

W SPRAWIE ORGANIZACJI NAUKI.

=====

(Memoriał przeznaczony do użytku wewnętrznego)

Odcinek nauki jest jednym z ważnych odcinków ogólnej walki, która doprowadzić ma do zwycięstwa szczerze demokratycznego kierunku w życiu państwowym Polski. Stojąc na tym stanowisku, a zarazem - zdając sobie sprawę z tego, że los nauki polskiej, jej przyszłość, zależy od zwycięstwa tego właśnie kierunku, pragnąłbym - wykorzystując swoją znajomość naszego świata nauki - przyczynić się do włączenia go, jako jednego z czynników współuczestniczących, do dokonywanego się obecnie procesu przebudowy całokształtu naszego życia państwowego. Warunkiem powodzenia oczekującej nas walki na tym odcinku, którą - nawiasem mówiąc - przeprowadzić będzie należało w szeregu etapach, jest, ażeby działalność kierownictwa sprawami nauki nie nosiła charakteru u r z ę d o w a n i a, lecz by cechowała ją i n i e j a t y w a - inicjatywa, stwarzająca pewne sytuacje, oczywiście korzystne dla dalszych poczynań. Ponieważ nie chodzi tu o poczynania reformatorskie, lecz o gruntowną przebudowę struktury i nastawienia świata nauki, zachowana być musi właściwa linia w działaniu, a to wymaga przynależności ideologicznej osoby, kierującej sprawami nauki do obozu rewolucyjnego; w tym bowiem wypadku znajomość świata nauki i dobre chęci uznać należy za nie wystarczające.

Świat nauki, to przede wszystkim ludzie i różnego rodzaju instytucje, z którymi oni, jako warsztatami swej pracy, są ściśle związani. Chodzi o to, aby ludzie nauki oraz instytucje naukowe pracowały na wyższym poziomie, aby ludzie nauki nie tworzyli świata, odgroźonego murem chińskim od społeczeństwa i jego potrzeb, żeby wiedza i przybytki wiedzy były dostępne rzeczywiście dla wszystkich. Znamy ludzi nauki - ich przesady i ambicje, ich przywiązanie do uświęconych wielowiekową tradycją instytucyj i form organizacyjnych, które to cechy czynią z nich mniej lub bardziej żarliwych obrońców i rzeczników prądów reakcyjnych oraz starego układu stosunków produkcyjnych i społecznych. Wiemy zatem, o co się toczy, względnie - o co się toczyć będzie walka na odcinku nauki. Ażeby walka ta nie przybrała form drastycznych, niezbędne są tego rodzaju posunięcia organizacyjne, które zarazem byłyby posunięciami taktycznymi.

Zupełny brak lub też słabe uświadomienie społeczne, przesąd o ponadklasowości nauki i ponadklasowości stanowiska ludzi nauki, uznawanie kryterium rozumu za jedyny miernik, którym państwo i społeczeństwo winny się kierować w rozstrzyganiu i zapobieganiu konfliktów socjalnych, widzenie w walce klas tylko jednej strony - mas pracujących, jako strony agresywnej - oto źródła nieufności i obaw, jeżeli nie wręcz wrogości w stosunku do wszelkich reform, zmierzających do zasadniczej przebudowy istniejącego porządku rzeczy w duchu szczerze demokratycznym. Ta nieufność i obawy stanowią najważniejszą przeszkodę w pozyskaniu ludzi nauki do współpracy i dlatego przeszkoda ta winna być w pierwszym rzędzie usunięta. Nawet najbardziej reakcyjnie usposobiony uczonej ma a m b i e j e na punkcie rozwoju przynajmniej tych gałęzi wiedzy, w których jest bezpośrednio zainteresowany. Właśnie istnienie tych ambicji winno być wykorzystane i byłoby to pierwsze, podstawowe, organizacyjno-taktyczne posunięcie, stwarzające korzystną sytuację dla dalszych posunięć.

Rządy sanacji w Polsce ogólnie charakteryzuje upośledzenie nauki - upadek instytucji naukowych i zakładów badawczych. To też jednym z pierwszych aktów Polski Demokratycznej winno być danie z a d o ś é u c z y n i e n i a nauce polskiej przez postawienie jej na należnym miejscu wśród innych, zaniedbanych dotąd dziedzin naszego życia. Widocznym tego znakiem będzie ustanowienie specjalnego podsekretariatu stanu dla spraw nauki. W stosunku do tego, jak były traktowane sprawy nauki w Polsce sanacyjnej, byłoby to bardzo ważne organizacyjne i taktyczne posunięcie, rozładujące nieprzychylne nastroje w naszym świecie naukowym.

Sprawa, w jakim resorcie projektowany podsekretariat stanu dla spraw nauki winien być ustanowiony, raczej nie nastrocza wątpliwości. Przed wojną sprawy nauki objęte były statutem organizacyjnym Ministerstwa Oświaty, gdzie odgrywały rolę kopciuszka. Jaką pozycję zajmowały one w całokształcie zadań ówczesnego Ministerstwa Oświaty, świadczy o tym fakt, iż wyodrębniono je w Wydział Nauki, który wchodził w skład ówczesnego Departamentu Nauki i Szkół Wyższych. Taki stan rzeczy w Polsce Demokratycznej nie może być powtórzony. Abstrahując od tego, jaki był stosunek do sprawy potrzeb nauki rządu, jako wyraziciela ówczesnego kierunku politycznego, na czoło zadań resortu Oświaty z konieczności wysunąć się musiały zagadnienia oświaty powszechnej oraz szkolnictwa średniego i zawodowego. Potrzeby w tej dziedzinie pochłaniały niemal całą uwagę i przeważającą część skrom-

nego budżetu tego resortu. Ustanowienie Funduszu Kultury Narodowej nie wpłynęło na poprawę sytuacji nauki w Polsce sanacyjnej, redukując zagadnienie do skali potrzeb indywidualnych poszczególnych uczonych, które zaspakajane były zgodnie z duchem fundacji oraz nastawieniem politycznym jej faktycznego zarządcy - Stanisława Michalskiego.

Zadania resortu Oświaty w Polsce Demokratycznej są bardzo rozległe i wymagają zwartego aparatu organizacyjnego, nastawionego na montowanie oświaty powszechnej, dorosłych oraz szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego. W tych warunkach trudno przypuszczać, ażeby sprawy nauki mogły być potraktowane równorzędnie z zadaniami oświatowymi. Te ostatnie zawsze będą dominowały w resorcie oświaty i stanowiły główną pozycję jego budżetu. Tymczasem potrzeby organizacyjne i materialne, wydatnie pomnożone na skutek rabunku i zniszczeń wojennych instytucyj naukowych i zakładów badawczych, ogromnych luk w składzie osobowym - nawet przed wojną bardzo skąpych, są ogromne. To też niema przesady w twierdzeniu, że nauka polska wymaga odbudowy - odbudowy na bardziej solidnych podstawach i na wyższym, niż było to przed wojną poziomie, z perspektywą dalszego rozwoju, a nie wegetacji i nie kosztem poświęcenia służących jej bezinteresownie jednostek. Sądzę przeto, że wyeliminowanie spraw organizacyjnych nauki z resortu Oświaty i włączenie ich jako trzeciego, równorzędnego działu, do resortu Kultury i Sztuki byłoby posunięciem najzupełniej celowym i wysoce korzystnym zarówno dla resortu Oświaty - który w ten sposób zostałby odciążony, jak i dla nauki, która w resorcie Kultury i Sztuki znalazłaby niewątpliwie większe możliwości zaspokojenia swych potrzeb organizacyjnych i materialnych. Przesunięcie to jest tym bardziej uzasadnione, że istnieje niewątpliwa współzależność rozwoju - w tych samych warunkach ustrojowo-gospodarczych - nauki, kultury i sztuki, które składają się na całokształt kultury duchowej społeczeństwa.

W podanym powyżej uzasadnieniu na plan pierwszy wysunąłem względy rzeczowe, z czego nie wynika jednak, ażeby nie istniały poważne względy taktyczne, przemawiające na korzyść tego posunięcia organizacyjnego. Potrzeby organizacyjne w dziedzinie nauki są różnorodne, struktura zaś aparatu organizacyjnego nauki jest przestarzała i wymaga zasadniczych zmian. Uważam przeto, iż powierzenie tych spraw aparatowi urzędniczemu, nawet gdyby go reprezentował Departament, a nie Wydział Nauki - jak to miało miejsce za rządów

sanacji - byłoby powrotem do przeszłości, a w dziedzinie organizacyjnej - do poprzedniego stanu rzeczy. Sprawy organizacyjne nauki, to coś więcej niż sprawy budżetowe, subsydiów, nominacyj i administracyjne. W całokształcie swym i w naszych warunkach materialnych i personalnych - poważnych braków w składzie osobowym, wydatnie powiększonych na skutek poniesionych strat w czasie wojny i okupacji niemieckiej - sprawy organizacji nauki, to właściwie z a g a d n i e n i e p o l i t y k i n a u k o w e j, którą kierować winny każdorazowo jednostki, panujące nad całością tego zagadnienia, związane ze środowiskiem naukowym i znające je dobrze, pełne inicjatywy w działaniu, wreszcie - o odpowiednim nastawieniu ideologicznym.

W dziedzinie aktualnych działań organizacyjnych wysuwają się na plan pierwszy: 1) rejestracja pracowników naukowych oraz dorazna pomoc materialna do czasu ich zatrudnienia; 2) zorganizowanie grup, mających na celu zabezpieczenie i gromadzenie wszelkiego rodzaju muzealiów, księgozbiorów (prywatnych i publicznych) i archiwów naukowych; 3) uruchomienie istniejących przed wojną zakładów naukowych - instytutów badawczych, muzeów, bibliotek, archiwów oraz - przynajmniej częściowo - uniwersytetów. Jednocześnie z tym należałoby przystąpić do organizowania, w ośrodkach uniwersyteckich, domów dla pracowników naukowych oraz klubów, które byłyby terenem swobodnej wymiany myśli na tematy zawodowe i aktualne - z dziedziny polityki, zagadnień ustrojowych, gospodarczych i t.p. W perspektywie dalszej byłoby zwołanie specjalnego zjazdu pracowników naukowych, celem przedyskutowania uzyskanych już osiągnięć oraz projektów organizacyjnych na najbliższą przyszłość.

Są to wytyczne działania na okres bieżący, kiedy naczelnym zadaniem jest: opanowanie sytuacji, pociągnięcie do współpracy ludzi oraz ratowanie ocalałych resztek dorobku naukowego. W następnym z kolei etapie znajdują się na porządku dziennym takie zagadnienia podstawowe, jak: 1) reorganizacji uniwersytetów /m.in. sprawy wyodrębnienia wydziałów: prawnego, medycznego i in., specjalizacji niektórych uniwersytetów n.p. poznańskiego, ew. wrocławskiego i gdańskiego/; 2) reorganizacji Akademii Umiejętności i towarzystw naukowych; 3) organizacji instytutów badawczych; 4) muzealnictwa; 5) organizacji bibliotek i archiwów, wreszcie 6) organizacji opieki nad rezerwami przyrodniczymi, zabytkami przyrody żywej i nieżywej oraz zabytkami archeologicznymi, sztuki i kultury. Sprawa zorganizowania

opieki nad obiektami wymienionymi w tym punkcie jest bardzo pilna, a to wobec szybkiego tempa realizacji reformy rolnej.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że ogół pracowników naukowych oczekuje ze strony Rządu konkretnych posunięć organizacyjnych, a przede wszystkim skutecznego i szybkiego działania w zakresie pomocy materialnej im i ich rodzinom oraz w dziedzinie ratowania od ostatecznego zniszczenia pozostałego dorobku naukowego i w ogóle dóbr kulturalnych.

Warszawa, dnia 16 lutego 1945 r.

(Ludwik Sawicki)

U z u p e ł n i e n i e .

Od chwili napisania tych uwag upłynęło prawie pół roku, stąd niektóre ze spraw poruszonych straciły na aktualności, jak n.p. sprawa poprawy bytu pracowników naukowych, którą, w warunkach obecnych możliwości materialnych, rozwiązuje wydany ostatnio (6.VI) przez Rząd dekret o dodatku naukowym. W zakresie natomiast spraw dotyczących zagadnienia organizacji nauki, to w tej dziedzinie nie właściwie nie stało się w tym czasie takiego, co by mogło wskazywać na istnienie konkretnego programu odbudowy nauki w Polsce na nowych podstawach. W dalszym ciągu zakłady uniwersyteckie i Uniwersytety uznawane są za jedyne i najważniejsze ośrodki pracy naukowej badawczej, a profesorowie - za jedyne miarodajnych reprezentantów nauki. Tradycja wiekowa, a ściślej mówiąc - wygoda oraz interes naukowy kierowników zakładów uniwersyteckich, wobec braku zdecydowanego stosunku Rządu do istotnych potrzeb organizacyjnych nauki, tryumfują i, nawet w tych czasach wielkich przemian, sprzeciwiają się, jeśli tak można powiedzieć - wyzwoleniu nauki z murów uniwersyteckich.

Cóż nowego w dziedzinie organizacji nauki zainicjować może Rada Naukowa - abstrahując już od niedość zrozumiałego doboru specjalności w niej reprezentowanych - składająca się wyłącznie z profesorów wyższych uczelni i ani jednego przedstawiciela pozauniwersyteckiego zakładu badawczego? Niewątpliwie, będzie tym czynnikiem, który w sposób zdecydowany przeciwstawi się wszelkim pomysłom reformatorskim, zmierzającym m.in. do uznania Uniwersytetów przede wszystkim za wyższe szkoły zawodowe.

Byłoby poważnym błędem niedocenianie roli Uniwersytetów w życiu naukowym państwowym, ale też błędem jest przecenianie jej. Doniosłość roli Uniwersytetów wynika chociażby z faktu, że dostarczają one nowych pracowników i badaczy naukowych. Jeżeli produkcja nowych sił naukowych nie pokrywała zapotrzebowania i istniały poważne luki, nawet w obsadzie katedr uniwersyteckich, byłoby jednak niesprawiedliwością obciążać tym Uniwersytety. Właśnie w braku odpowiednio sytuowanych zakładów naukowo-badawczych pozauniwersyteckich (instytutów i muzeów centralnych) doszukiwać się należy najważniejszej przyczyny tego zjawiska, które już przed wojną wywoływało niejednokrotnie żywy niepokój o przyszłość nauki w Polsce. Bo przecież patrząc na pracę naukową jako na zawód, jest oczywiste, że muszą istnieć odpowiednie warsztaty pracy, pozauniwersyteckie, z którymi

młodzi ludzie, pragnący poświęcić się zawodowi naukowemu, wiązaliby, już w czasie studjów uniwersyteckich, swą przyszłość i karierę życiową. Niewidzenie tej przyszłości, perspektywa rezygnacji z minimum wygód, a niekiedy z życia osobistego - nie mogły nie wpływać hamująco na decyzję wyboru pracy naukowej jako zawodu. Te przeszkody - miejmy nadzieję - zostaną w Polsce Odrodzonej prędzej lub później usunięte.

Wracając do kwestji zasadniczej - gdzie się winny znajdować sprawy nauki: w resorcie Oświaty czy Kultury i Sztuki, to wydaje się, że sprawa ta jest raczej przesądzona na korzyść resortu Oświaty. Dowodzą tego różne fakty, a przede wszystkim powołanie do życia Rady Naukowej, jako organu opiniotwórczego w dziedzinie spraw organizacyjnych nauki przy Ministerstwie Oświaty. Szkoda, że kwestia ta nie wywołała dyskusji zasadniczej, że została załatwiona zgodnie z tradycją. Skoro jednak tak się stało, pragnąć należy, ażeby rzeczywiście całokształt spraw dotyczących nauki znalazł się w tym resorcie.

Warszawa, d.20 sierpnia 1945 r.

(Ludwik Sawicki)

W SPRAWIE ORGANIZACJI NAUKI.

Odcinek nauki jest jednym z ważnych odcinków ogólnej walki która doprowadzić ma do zwycięstwa szczerze demokratycznego kierunku w życiu państwowym Polski. Stojąc na tym stanowisku, a zarazem - zdając sobie sprawę z tego, że los nauki polskiej, jej przyszłość, zależy od zwycięstwa tego właśnie kierunku, pragnąłbym - wykorzystując swoją znajomość naszego świata nauki - przyczynić się do włączenia go, jako jednego z czynników współuczestniczących, do dokonywanego się obecnie ~~obecnym~~ procesu przebudowy całości kształtu naszego życia państwowego. Warunkiem powodzenia oczekującej nas walki na tym odcinku, którą - nawiasem mówiąc - przeprowadzić będzie należało w szeregu etapach, jest, ażeby działalność kierownictwa sprawami nauki nie nosiła charakteru u r z ę d o w a n i a, lecz by cechowała ją i n i c j a t y w a - inicjatywa stwarzająca pewne sytuacje, oczywiście korzystne dla dalszych poczynań. Ponieważ nie chodzi tu o poczynania reformatorskie, lecz o gruntowną przebudowę struktury i nastawienia świata nauki, zachowana być musi właściwa linia w działaniu, a to wymaga przynależności ideologicznej osoby kierującej sprawami nauki do obozu rewolucyjnego; w tym bowiem wypadku znajomość świata nauki i dobre chęci usnać należy za nie wystarczające.

Świat nauki, to przede wszystkim ludzie i różnego rodzaju instytucje, z którymi oni, jako z warsztatami swej pracy, są ściśle związani. Chodzi o to, aby ludzie nauki oraz instytucje naukowe pracowały na wyższym poziomie, aby ludzie nauki nie tworzyli świata odgrozonego murem chińskim od społeczeństwa i jego potrzeb, żeby wiedza i przybytki wiedzy były dostępne rzeczywiście dla wszystkich. Znany ludzi nauki - ich przesady i ambicje, ich przywiązanie do uświęconych wielowiekową tradycją instytucji i form organizacyjnych, które to cechy czynią z nich mniej lub bardziej żarliwych obrońców i rzeczników prądów reakcyjnych oraz starego układu stosunków produkcyjnych i społecznych. Wiemy zatem o co się toczy, względnie o co się toczyć będzie walka na odcinku nauki. Ażeby walka ta nie przybrała form drastycznych, niezbędne są tego rodzaju posunięcia organizacyjne, które ~~które~~ ^{które} ~~z~~ ^zrazem byłyby posunięciami taktycznymi.

Zupełny brak lub też słabe uświadomienie społeczne, przesąd o ponadklasowości nauki i ponadklasowości stanowiska ludzi nauki, uznawanie kryterium rozumu za jedyny miernik, którym państwo i społeczeństwo winny się kierować w rozstrzyganiu i zapobieganiu konfliktów społecznych, widzenie w walce klas tylko jednej strony - mas pracujących, jako strony agresywnej - oto źródła n i e u f n o ' s c i i o b a w, jeżeli nie wręcz wrogości, w stosunku do wszelkich reform,

zmierzających do zasadniczej przebudowy istniejącego porządku rzeczy w duchu szczerze demokratycznym. Ta nieufność i obawy stanowią najważniejszą przeszkodę w pozyskaniu ludzi nauki do współpracy i dlatego przeszkoda ta winna być w pierwszym rzędzie usunięta. Nawet najbardziej reakcyjnie usposobiony uczyony ma ambicje na punkcie rozwoju przynajmniej tych gałęzi wiedzy, w których jest bezpośrednio zainteresowany. Właśnie istnienie tych ambicji winno być wykorzystane i byłoby to pierwsze, podstawowe, organizacyjno-taktyczne posunięcie, stwarzające korzystną sytuację dla dalszych posunięć.

Rządy sanacji w Polsce, ogólnie, charakteryzuje upośledzenie nauki - upadek instytucji naukowych i zakładów badawczych. To też jednym z pierwszych aktów Polski Demokratycznej winno być danie zadość uczynienia nauce polskiej, przez postawienie jej na należnym miejscu wśród innych, zaniedbanych dotąd dziedzin naszego życia. Widocznym tego znakiem będzie ustanowienie specjalnego podsekretariatu stanu dla spraw nauki. W stosunku do tego jak były traktowane sprawy nauki w Polsce sanacyjnej, byłoby to bardzo ważne organizacyjne i taktyczne posunięcie, rozładujące nieprzychylnie nastroje w naszym świecie naukowym.

Sprawa, w jakim resorcie projektowany podsekretariat stanu dla spraw nauki winien być ustanowiony, raczej nie nastrocza wątpliwości. Przed wojną sprawy nauki objęte były statutem organizacyjnym Ministerstwa Oświaty, gdzie odgrywały rolę kopciuszka. Jaką pozycję zajmowały one w całości zadań ówczesnego Ministerstwa Oświaty, świadczy o tym fakt, iż wyodrębniono je w Wydział Nauki, który wchodził w skład ówczesnego Departamentu Nauki i Szkół Wyższych. Taki stan rzeczy w Polsce Demokratycznej nie może być powtórzony. Abstrahując od tego jaki był stosunek do sprawy potrzeb nauki rządu, jako wyraziciela ówczesnego kierunku politycznego, na czoło zadań resortu Oświaty z konieczności wysuwać się musiały zagadnienia oświaty powszechnej oraz szkolnictwa średniego i zawodowego. Potrzeby w tej dziedzinie pochłaniały niemal całą uwagę i przeważającą część skromnego budżetu tego resortu. Ustanowienie Funduszu Kultury Narodowej nie wpłynęło na poprawę sytuacji nauki w Polsce sanacyjnej, redukując zagadnienie do skali potrzeb indywidualnych - poszczególnych uczonych, które zaspakajane były zgodnie z duchem fundacji oraz nastawieniem politycznym jej faktycznego zarządcy - Stanisława Michalskiego.

Zadania resortu Oświaty w Polsce Demokratycznej są bardzo rozległe i wymagają zwartego aparatu organizacyjnego, nastawionego na montowanie oświaty powszechnej, dorosłych oraz szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego. W tych warunkach trudno przypuszczać, ażeby sprawy nauki mogły być potraktowane równorzędnie z zadaniami oświatowymi. Te ostatnie zawsze będą dominowały w resorcie oświaty i stanowiły główną pozycję jego budżetu. Tymczasem potrzeby organizacyjne i materialne,

wydatnie pomnożone na skutek rabunku i zniszczeń wojennych instytucji naukowych i zakładów badawczych, ogromnych luk w składzie osobowym - nawet przed wojną bardzo skąpych, są ogromne. To też niema przesady w twierdzeniu, że nauka polska wymaga odbudowy - odbudowy na bardziej solidnych podstawach i na wyższym niż było to przed wojną poziomie, z perspektywą dalszego rozwoju, a nie wegetacji i nie kosztem poświęcenia służących jej bezinteresownie jednostek. Sądzę przeto, że wyeliminowanie spraw organizacyjnych nauki z resortu Oświaty i włączenie ich jako trzeciego, równorzędnego działu, do resortu Kultury i Sztuki byłoby posunięciem najzupełniej celowym i wysoce korzystnym, zarówno dla resortu Oświaty - który w ten sposób zostałby odciążony, jak i dla nauki, która w resorcie Kultury i Sztuki znalazłaby niewątpliwie większe możliwości zaspokojenia swych potrzeb organizacyjnych i materialnych. Przesunięcie to jest tym bardziej uzasadnione, że istnieje niewątpliwa współzależność rozwoju - w tych samych warunkach ustrojowo-gospodarczych - nauki, kultury i sztuki, które składają się na całość kultury duchowej społeczeństwa.

W podanym powyżej uzasadnieniu na plan pierwszy wysunąłem ~~wyważenia~~ względy rzeczowe, z czego nie wynika jednak, ażeby nie istniały poważne ~~inne~~ względy taktyczne, przemawiające na korzyść tego posunięcia organizacyjnego. Potrzeby organizacyjne w dziedzinie nauki są różnorodne, struktura zaś aparatu organizacyjnego nauki jest przestarzała i wymaga zasadniczych zmian. Uważam przeto, że powierzenie tych spraw aparatowi urzędniczemu, nawet gdyby go reprezentował Departament a nie Wydział Nauki - jak to miało miejsce za rządów Sanacji, byłoby powrotem do przeszłości, a w dziedzinie organizacyjnej - do poprzedniego stanu rzeczy. Sprawy organizacyjne nauki, to coś więcej niż sprawy budżetowe, subwencji, nominacji i administracyjne. W całości swym i w naszym warunkach materialnych i personalnych - poważnych braków w składzie osobowym, wydatnie powiększonych na skutek poniesionych strat w czasie wojny i okupacji niemieckiej - sprawy organizacyjne nauki, to właściwie z a g a d n i e n i e p o l i t y k i n a u k o w e j, którą kierować winny każdorazowo jednostki panujące nad całością tego zagadnienia, związane ze środowiskiem naukowym i znające je dobrze, pełne inicjatywy w działaniu, wreszcie - o odpowiednim nastawieniu ideologicznym.

W ujęciu schematycznym, struktura organizacyjna tego odcinka działalności Ministerstwa Kultury i Sztuki byłaby następująca:

Wiceminister dla spraw nauki
(naczelne kierownictwo sprawami nauki)

Departament Nauki, Bibliotek i Archiwów.

Wydział Nauki Ref. Ogólny (sprawy Akad. Tow. Nauk.)	Wydział Bibliotek Ref. Ogólny, Bibl. Narod., Publ.	Wydział Archiwów Ref. Archiw. Warsz. i Krakowa?, Archiw. Prowincjonal.
---	--	---

W dziedzinie aktualnych działań organizacyjnych wysuwają się na plan pierwszy: 1) rejestracja pracowników naukowych oraz doraźna pomoc materialna do czasu ich zatrudnienia; 2) zorganizowanie grup mających na celu zabezpieczenie i gromadzenie wszelkiego rodzaju muzealiów, księgozbiorów (prywatnych i publicznych) i archiwów naukowych; 3) uruchomienie istniejących przed wojną zakładów naukowych - instytutów badawczych, muzeów, bibliotek, archiwów oraz, przynajmniej częściowo, uniwersytetów. Jednocześnie z tym należałoby przystąpić do organizowania, w ośrodkach uniwersyteckich, domów dla pracowników naukowych oraz klubów, które byłyby terenem swobodnej wymiany myśli na tematy zawodowe i aktualne - z dziedziny polityki, zagadnień ustrojowych, gospodarczych i t.p. W perspektywie dalszej byłoby zwołanie specjalnego zjazdu pracowników naukowych, celem przedyskutowania uzyskanych już osiągnięć oraz projektów organizacyjnych na najbliższą przyszłość.

Są to wytyczne działania na okres bieżący, kiedy naczelnym zadaniem jest: opanowanie sytuacji, pociągnięcie do współpracy ludzi nauki oraz ratowanie ocalałych resztek dorobku naukowego. W następnym z kolei etapie znajdują się na porządku dziennym takie zagadnienia podstawowe, jak: 1) reorganizacji uniwersytetów (m.in. - sprawy wyodrębnienia wydziałów prawnego, medycznego i in., specjalizacji niektórych uniwersytetów, np. poznańskiego, ew. wrocławskiego i gdańskiego); 2) reorganizacji Akademii Umiejętności i towarzystw naukowych; 3) organizacji instytutów badawczych; 4) muzealnictwa; 5) organizacji bibliotek i archiwów, wreszcie - 6) organizacji opieki nad rezerwatami przyrodniczymi, zabytkami przyrody żywej i nieożywionej oraz zabytkami archeologicznymi, sztuki i kultury. Sprawa zorganizowania opieki nad obiektami wymienionymi w tym punkcie jest bardzo pilna, a to wobec szybkiego tempa realizacji reformy rolnej.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że ogół pracowników naukowych oczekuje ze strony Rządu konkretnych posunięć organizacyjnych, a przede wszystkim skutecznego i szybkiego działania w zakresie pomocy materialnej im i ich rodzinom, oraz w dziedzinie ratowania od ostatecznego zniszczenia pozostałego dorobku naukowego i w ogóle dóbr kulturalnych.

Ludwik Sawicki
(Ludwik Sawicki)

Warszawa, dn. 18 lutego, 1945r.

Muzeum Narodowe.

4

Odcinek nauki jest jednym z ważnych odcinków ogólnej walki, która doprowadzić ma do zwycięstwa szczerze demokratycznego kierunku w życiu państwowym Polski. Stojąc na tym stanowisku, a zarazem zdając sobie sprawę z tego, że los nauki polskiej, jej przyszłość, zależy od od zwycięstwa tego właśnie kierunku, pragnąłbym - wykorzystując swoją znajomość naszego świata nauki - przyczynić się do włączenia go, jako jednego z czynników współuczestniczących w dokonywanym się obecnie ogólnym procesie przebudowy naszego życia państwowego. Przynależność ideologiczna do obozu rewolucyjnego daje mi pewność zachowania właściwej linii w działaniu, które nie może mieć charakteru urzędowania, lecz które cechować musi i n i c j a t y w a, stwarzająca pewne sytuacje, oczywista - korzystne dla sprawy.

Świat nauki, to przede wszystkim ludzie i różnego rodzaju instytucje, z którymi oni, jako z warsztatami swej pracy są ściśle związani. Chodzi o to, aby ludzie nauki oraz instytucje naukowe pracowały na w y ż s z y m p o z i o m i e, aby ludzie nauki nie tworzyli świata odgradzonego murem chińskim od społeczeństwa i jego potrzeb, żeby wiedza i przybytki wiedzy były dostępne rzeczywiście dla wszystkich. Znany ludzi nauki - ich przesady i ambicje, ich przywiązanie do uświęconych wielowiekową tradycją instytucyj i form organizacyjnych, które to cechy czynią z nich mniej lub bardziej żarliwych obrońców i rzeczników prądów reakcyjnych oraz starego układu stosunków produkcyjnych i społecznych. Wiemy zatem o co się toczy, względnie o co się toczyć będzie walka na odcinku nauki. Ażeby walka ta nie przybrała form drastycznych, niezbędne są tego rodzaju posunięcia organizacyjne, które zarazem byłyby posunięciami taktycznymi.

Pełny barak lub też słabe uświadomienie społeczne, przesąd o ponadklasowości nauki i ponadklasowości stanowiska ludzi nauki, uznawanie kryterium rozumu za jedyny miernik, którym państwo i społeczeństwo winny się kierować w rozstrzygnięciu i zapobieganiu konfliktów społecznych, widzenie w walce klas tylko jednej strony - mas pracujących, jako strony agresywnej - oto źródła n i e u f n o ś c i i o b a w, jeżeli nie wręcz wrogości, w stosunku do wszelkich reform, zmierzających do zasadniczej przebudowy istniejącego porządku rzeczy w duchu szczerze demokratycznym. Ta nieufność i obawy stanowią najważniejszą przeszkodę w pozyskaniu ludzi nauki do współpracy i dlatego przeszkoda ta winna być w pierwszym rzędzie usunięta. Nawet najbardziej reakcyjnie usposobiony uczone ma a m b i c j e na punkcie swego warsztatu pracy oraz ambicję na punkcie rozwoju przynajmniej tych gałęzi wiedzy, w których jest bezpośrednio zainteresowany. Właśnie istnienie tych ambicji winno być wykorzystane i to byłoby to pierwsze, podstawowe, organizacyjno-taktyczne posunięcie, stwarzające korzystną sytuację dla dalszych poczynań.

Rządy sanacji w Polsce, ogólnie, charakteryzuje upośledzenie nauki - upadek instytucji naukowych i zakładów badawczych. To też jednym z pierwszych aktów Polski Demokratycznej winno być danie z a d o ś ć u c z y n i e n i a nauce polskiej, przez postawienie jej na należnym jej miejscu wśród innych, zaniedbanych dotąd, dziedzin naszego życia. Widocznym tego znakiem będzie ustanowienie w Ministerstwie Oświecenia Publicznego podsekretariatu stanu dla spraw nauki. Będzie to wprawdzie nieco mniejsze usytuowanie niż spraw związanych z zagadnieniem kultury, które wyodrębniono w resorcie specjalnym, jednak w stosunku do tego, jak były traktowane sprawy nauki w Polsce sanacyjnej, było by to bardzo ważne organizacyjne i taktyczne zarazem posunięcie, rozkładujące nieprzychylnie nastroje w naszym świecie naukowym. Łącz-

nie z tym, do tytułu Ministerstwa należałoby dodać słowa: i Nauki, wobec czego pełny tytuł miał by brzmienie: Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Nauki.

W podanym powyżej uzasadnieniu na plan pierwszy wysunąłem względ taktyczny, z czego jednak nie wynika, ażeby nie istniały poważne względy rzeczowe, przemawiające na korzyść tego posunięcia organizacyjnego. Potrzeby organizacyjne w dziedzinie nauki są różnorodne, struktura zaś aparatu organizacyjnego jest przestarzała i wymaga zasadniczych zmian. Uważam przeto, że powierzenie tych spraw aparatowi urzędniczemu, nawet gdyby go reprezentował Departament a nie Wydział Nauki - jak to miało miejsce za rządów sanacji, byłoby powrotem do przeszłości, a w dziedzinie organizacyjnej - do poprzedniego stanu rzeczy. Sprawy organizacyjne nauki, to coś więcej niż sprawy budżetowe, subsydiów, nominacji i administracyjne. W całokształcie swym i w naszych warunkach materialnych i personalnych - poważnych braków w składzie osobowym, istniejących zresztą już przed wojną a wydatnie powiększonych na skutek poniesionych strat w czasie wojny i okupacji niemieckiej, sprawy organizacyjne nauki, to właściwie zagadnienie polityki naukowej, którą kierować winny każdorazowo jednostki panujące nad całokształtem tego zagadnienia, związane ze środowiskiem naukowym i znające je dobrze, pełne inicjatywy w działaniu, wreszcie - o odpowiednim nastawieniu ideologicznym.

W ujęciu schematycznym, struktura organizacyjna tego odcinka działalności Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Nauki byłaby następująca:

Vice-Minister dla spraw nauki
/naczelné kierownictwo sprawami nauki/

Departament Nauki i Szkół wyższych



W dziedzinie aktualnych działań organizacyjnych, wysuwają się na plan pierwszy: 1/rejestracja pracowników naukowych oraz doraźna pomoc materialna do czasu ich zatrudnienia; 2/organizowanie grup mających na celu zabezpieczanie i gromadzenie wszelkiego rodzaju muzealiów, księgozbiorów /prywatnych i publicznych/ i archiwów naukowych; 3/uruchomienie istniejących zakładów naukowych - instytutów badawczych, muzeów, bibliotek, archiwów oraz, przynajmniej częściowo, uniwersytetów; jednocześnie z tym należałoby przystąpić do organizowania, w ośrodkach uniwersyteckich, domów dla pracowników naukowych oraz klubów, które byłyby terenem swobodnej wymiany myśli na tematy zawodowe i aktualne - z dziedziny polityki, zagadnień ustrojowych, gospodarczych i t.p. W perspektywie dalszej byłoby zwołanie specjalnego zjazdu pracowników naukowych, celem przedyskutowania uzyskanych już osiągnięć oraz projektów organizacyjnych na najbliższą przysz-

kość. *z*

Są to wytyczne działania na okres bieżący, kiedy naczelnym zadaniem jest: opanowanie sytuacji, połączanie do współpracy ludzi nauki oraz ratowanie ocalałych resztek dorobku naukowego. W następnym z kolei etapie znajdują się na porządku dziennym takie zagadnienia podstawowe, jak: 1/reorganizacji uniwersytetów /m.in. - sprawy wyodrębnienia wydziałów prawnego, ^{roku} medycznego, specjalizacji niektórych uniwersytetów, np. poznańskiego, ow. wrocławskiego i gdańskiego; 2/reorganizacji Akademii Umiejętności i towarzystw naukowych; 3/organizacji instytutów badawczych; 4/muzealnictwa; 5/organizacji bibliotek i archiwów, wreszcie - 6/organizacji opieki nad rezerwatami ^{przyrodniczymi} zabytkami przyrody żywej i nieożywionej oraz zabytkami archeologicznymi, sztuki i kultury /~~to ostatnie w porozumieniu z Ministerstwem Kultury~~. Sprawa zorganizowania opieki nad obiektami wymienionymi w tym punkcie jest bardzo pilna, a to wobec szybkiego tempa realizacji reformy rolnej.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że ogół pracowników naukowych oczekuje ~~ostatecznego~~ ze strony Rządu konkretnych posunięć organizacyjnych, a przede wszystkim skutecznego i szybkiego działania w zakresie pomocy materialnej im i ich rodzinom oraz w dziedzinie ratowania od ostatecznego zniszczenia pozostałego dorobku naukowego i w ogóle dóbr kulturalnych.

Ludwik Sawicki

/Ludwik Sawicki/

Warszawa, dn. 1 lutego, 1945r.

Muzeum Narodowe